Nr. 243.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 24 października 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

***Poznań,** 23 października.*

(Wiadomości odnoszące się do zapowiadanéj konferencyi dla uregulowania kwestyi wschodniéj; zatarg pomiędzy Serbią a Bułgaryą i współubieganie się dwóch tych państw o pomoc Turcyi i wielkich mocarstw. — Powikłanie się Rosyi w sprawie bałkańskiéj. — Rezultat wyborów ściślejszych w departamencie Sekwany. — Ruch przedwyborczy w Anglii. — Pierwsze posiedzenie wspólnych delegacyi austryacko-węgierskich: obór marszałków, wspólny budżet i mowa marszałka delegacyi węgierskiéj.)

Konferencya europejska dla uregulowania sprawy wschodniéj jest zapewniona, nierozstrzygniętą pozostaje tylko kwestya, kiedy się zbierze nowy ten areopag i jaki ma być zakres jego pracy, to jest, czy konferencya zająć się ma wyłącznie sprawą bułgarską, czy też wziąć pod rozwagę pretensye innych państw półwyspu i przyznać im choć cokolwiek z ich żądań terytoryalnych. Niemcy, Austrya i Rosya — pisze „Presse — już się porozumiały co do odbycia konferencyi w Carogrodzie, któréj celem byłoby „zabezpieczenie pokoju europejskiego od ponawiania się zajść tego rodzaju, jak rewolucya we wschodniéj Rumelii.“ Porta — jak donosi dzisiejszy telegram — wysłała nowy okólnik do mocarstw, w którym proponuje zwołanie konferencyi dla wyłącznego zajęcia się sprawą wschodnio-rumelijską. Anglia czyni udział swój zależnym od warunku, że status quo nie może być przywrócony; tegò samego żąda Francya, a Włochy zmieniły pierwotną swą politykę i dziś — jak donosi ajencya Stefaniego — pójdą ślepo za trzema cesarstwami. Półurzędowe źródło włoskie zaręcza bowiem, że wiadomość „Morning Post“, jakoby Włochy odmienną od trzech tych mocarstw zajęły politykę w sprawie rumelijskiéj, jest zupełnie bezpodstawną. Tymczasem na półwyspie wzrasta coraz większe zamieszanie i zwiększają się obawy, iżby Serbowie i Bułgarowie nie rozpoczęli krwawego boju, zanim konferencya rozpocznie swe działanie pokojowe. Postawa Serbii jest ciągle zagadkowa. Zdaje się, że zajęcie wąwozu Kisiak, mającego wchodzić częściowo po za terytoryum serbskie, nie może być uważane za przekroczenie granic, skoro fakt sam nie doznał żadnego zaprzeczenia, a nie pociąga za sobą następstw, jakie z faktycznem przekroczeniem granicy musiałyby się łączyć. Faktem jest, że wojska serbskie, skoncentrowane na granicy, mają w swojéj mocy klucz pogranicza Serbii, Bułgaryi i Rumelii, że z Niszu wydalono wszystkich korespondentów, a w Białogrodzie wszystkie niemal zagraniczne dzienniki ulegają konfiskacie; ruch towarowy między Białogrodem a Niszem ciągle zasystowany dla przewozu amunicyi. Tak Serbia do pewnego stopnia chwilowo odciętą jest od Europy i ztąd rodzą się przypuszczenia, że coś się w niéj gotuje, co mogłoby jeszcze wpłynąć na zmianę sytuacyi, mającéj w perspektywie konferencyą. Wojska bułgarskie koncentrują się też nad granicą serbską w okolicy wąwozu Dragomańskiego, a nagły spodziewany powrót księcia Aleksandra do Zofii sprawił pewne wrażenie. Ze wszystkich punktów w głębi kraju powołują oddziały różnéj broni nad granicę serbską, tak że pozostają wszędzie nader słabe tylko załogi. — Dwaj przeciwnicy, Serbia i Bułgarya, współubiegają się równocześnie o zyskanie przyjaźni Porty i mocarstw europejskich. Poseł serbski w Carogrodzie, pan Gruicz, bywa codziennie w ministerstwie spraw zagranicznych i prowadzi rokowania z polecenia swego rządu. W kołach dyplomatycznych stolicy tureckiéj panuje silne przekonanie, że akcya Serbów ograniczyłaby się wyłącznie na Bułgaryą. Tak telegrafują z Carogrodu do „Presse.“ Korespondent zaś biura Wolffa donosi, że reprezentant bułgarski zakomunikował wczoraj ambasadorom, że król serbski nie tylko nie przyjął posła księcia Aleksandra, ale nakazał wojsku posunąć się ku granicy bułgarskiéj. Przedstawiciel bułgarski przypomniał zarazem ambasadorom, że książę poddaje się wyrokowi mocarstw; to samo oświadczenie złożył ajent bułgarski u Porty.

Urzędowa Rosya, powikławszy się w sieciach swojéj intrygi, któremi opleść zamyślała mocarstwa europejskie i nową sobie zdobyć etapę ku Carogrodowi, szamoce się teraz, nie wiedząc, jak się wycofać z honorem. Rosyi chodzi przedewszystkiém o to, ażeby wytłómaczyć Słowianom półwyspu, że obecnie nic dla nich uczynić nie może. Trudnego tego zadania podjął się organ p. Giersa, „Journal de St. Petersbourg,“ i tak wywodzi: „Pismo księcia Aleksandra do króla Serbii mówi o zjednoczeniu dwóch Bułgaryi, jakoby nie egzystowała deklaracya ambasadorów i jego własne poddanie się pod wyrok mocarstw. Pismo to nie utwierdza w nadziei, iżby książę miał w istocie zamiar powrócić na drogę legalności, określonéj traktatem berlińskim. Dziennik ministeryalny roztacza daléj żale, że Serbia i Grecya nie poprzestają się zbroić i wywodzi, że dla Rosyi większa aniżeli dla innych mocarstw powstaje konieczność zapobieżenia walkom bratobójczym, a odpowiadając na uwagi pewnych dzienników, że Rosya utracić łatwo może z powodu swéj polityki sympatye narodu bułgarskiego, pyta się, co Rosya ma teraz czynić? — i tak daléj dedukuje: „Jeżeli Rosya uzna żądania Bułgarów, to wywoła przez to wojnę europejską, roznieci walkę pomiędzy Bułgarami i Serbami z jednéj, a z drugiéj strony pomiędzy Grekami i Bułgarami. Czyż Rosya ma się zgodzić na unią bułgarską i narzucić ją z bronią w ręku Serbom i Grekom dla tego, że unia ta uznaną została w traktacie sanstefańskim? Czyż Rosya ma żądać od Europy, ażeby jéj pomogła, albo przynajmniéj pozostawiła jéj wolne ręce w przeprowadzaniu unii? Czyż Rosya ma dla tego rozpoczynać wojnę z Europą, że książę Aleksander w niestósownym wystąpił czasie? Losy narodów dopełnią się prędzéj, czy później, ale przyszłość należy do najmędrszego i nieroztropném było zaprawdę poruszać kwestyą bułgarską, nie zapewniwszy sobie poparcia, lub przynajmniéj milczącego zezwolenia. Cały ruch bułgarski jest aktem nierozważnym i godnym nagany z powodu następstw, jakie pociągnął za sobą i z pewnością nie będzie to zasługą sprawców tego ruchu, jeżeli Europa uniknie niebezpieczeństwa wojny. Mocarstwa są zgodne w tém, że powrót do status quo jest jedynym środkiem, który zdolen przywrócić pokój na półwyspie. Zadanie nie będzie łatwém, gdyż na wiele ono napotka trudności; porozumienie jednak mocarstw uprawnia do nadziei, że sprawa pokojowo zostanie załatwioną.“ Rosya opuszcza tedy Słowian, a umywając ręce jak Piłat, pozostawia ich własnemu losowi. Słowianie półwyspu bolesną, ale dobrą otrzymują naukę, która, jak spodziewać się należy, nie pójdzie w las. Początek już zrobiony. Pojawienie się nowego dziennika w Filipopolu, o którym wczoraj pisaliśmy, pocieszającym jest objawem w tym kierunku.

Republikanie francuscy nie mogą się dość nacieszyć ze zwycięstwa swego we wyborach ściślejszych. Urzędowy dziennik publikuje dziś rezultat z departamentu Sekwany. Minister spraw wewnętrznych, Allain Targé, otrzymał 284 tysiący głosów, Clemenceau 284, a Rochefort 249 tysięcy i obrani zostali deputowanymi, dzięki koalicyi trzech tych odcieni republikańskich. Z kolonii francuskich nie znany jest dotąd rezultat wyborów.

Z Anglii nadchodzą następujące daty statystyczne o ruchu przedwyborczym. Ogólna liczba kandydatów do parlamentu wynosiła do 1 b. m. 1106 (na 553 krzeseł), między tymi 487 liberalnych, 418 konserwatystów i 2 Home-Rulerów w Anglii, 32 liberalnych a 21 konserwatystów w Walii, 97 liberalnych a 21 konserwatystów w Szkocyi. 408 członków dawnéj Izby niższéj stara się ponownie o mandaty, między tymi 246 liberalnych, 160 konserwatystów, a 2 Home-Rulerów.

Wspólne delegacye austryacko-węgierskie zebrały się w dniu wczorajszym tym razem w Wiedniu. Austryacka delegacya obrała wczoraj marszałkiem swym hr. Franciszka Falkenheyna, a wice-marszałkiem Chlumecky'ego. Wczoraj też wybrała taż delegacya wydział budżetowy i petycyjny. Przedłożony delegacyom wspólny budżet na rok 1886 wynosi 119 milionów, z których 113 przeznaczono na wojska lądowe i marynarkę. Suma, zamieszczona w ekstraordynaryum dla wojsk okupacyjnych, wynosi 5,900,000 złr. Węgierska delegacya obrała marszałkiem swym kardynała Haynalda, który przy objęciu urzędowania wygłosił mowę, w któréj wskazał na powikłanie stósunków politycznych, spowodowane wypadkami na półwyspie bałkańskim. Marszałek wykazywał daléj potrzebę uchwalenia wszystkich wydatków, jakich wymaga dobro i całość monarchii, ale zarazem polecał, iżby delegacya uwzględniała równocześnie siłę podatkową ludności.

* ***Dnia 29 b. m.*** przypadają urodziny Jego Eminencyi naszego Najdostojniejszego ks. Kardynała Arcybiskupa.

Na dowód, że mimo tyloletniego rozłączenia, mimo tylu utrapień i klęsk, jakiemi walka kulturna nawiedziła nasze archidyecezye, serca wszystkich biją niezmienną miłością i uczuciami niewzruszonéj wierności, niechaj, kto może, pospieszy złożyć wyrazy tych uczuć pod adresem:

Jego Eminencya ks. Kardynał Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski. Roma. Palazzo Antici-Mattei.

Wybory.

Zebranie wyborców do pruskiéj Izby poselskiéj odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godzinie pół do 5 po południu na sali muzeum w Toruniu.

Sprawa wyboru Biskupa warmijskiego

znajduje się na zupełnie prawidłowéj drodze.

Jak do „Nordd. Allg. Ztg.“ donoszą z prowincyi, przesłała prześwietna kapituła warmijska rządowi pruskiemu listę kandydatów, z których gotowa jest wybrać na stolicę warmijską osobę przez rząd zaleconą.

Rząd pruski zajmuje się tą sprawą i są widoki, że niedługo nastąpi porozumienie, — po czém prześwietna kapituła dopełni ostatecznego wyboru.

„Nordd. Allg. Ztg.“ dodaje, że wybór ten nie padnie wszelako na ks. dr. Kaysera z Wrocławia, gdyż ten nie znajduje się pomiędzy kandydatami przez kapitułę warmijską przedstawionymi.

W sprawie wydalania.

Magistrat królewiecki, który do uchwały rady miejskiéj, nie godzącéj się na dekrety banicyjne rządu, nie przystąpił, motywuje swą odmowę w następujący sposób:

Rada miejska wezwała nas pod dniem 6 b. m., abyśmy jak najspieszniéj wysłali do ministra spraw wewnętrznych przedstawienie celem uzyskania od niego definitywnego cofnięcia dekretów banicyjnych, przez które nie tylko liczni pomiędzy nami żyjący obcokrajowcy, lecz także i miejscowi kupcy i właściciele domów szkody ponoszą. Nie zaprzeczamy zapewne szkodliwych (schwerwiegende) skutków wydalań dla miejscowych kupców i właścicieli domów, przekazaliśmy atoli interesa stanu kupieckiego do obrony tutejszéj starszyznie kupieckiéj, któréj kroki przy uprzejmości (wohlwollendes Entgegenkommen) władz rządowych nie pozostały bez skutku; jeszcze mniéj możemy się uważać za reprezentantów możliwie w interesach prywatnych poszkodowanych poszczególnych właścicieli domów, mianowicie że ci ani nawet nie zawezwali pomocy naszéj. Zresztą nie czujemy się powołani do uczynienienia panu ministrowi w téj sprawie przedstawień, gdyż to nie jest sprawa miejska i z tego też powodu usuwa się tak z pod uchwał rady miejskiéj (§ 35 ordynacyi miejskiéj) jak i z zakresu naszéj własnéj działalności (§ 56 l. c.). Jeżeli podczas obrad w dniu 6 b. m. wskazano na ubytek, jaki miasto przez wydalanie poniesie w podatkach komunalnych, to wskazaniem na ten ubytek, który zresztą według naszego obliczenia nie wynosi 700 marek rocznie, nie będzie można w ogóle należycie umotywować cofnięcia dekretów banicyjnych.

Z Bytomia wydalają kucharkę (poddaną austryacką) która około 20 lat była tamże w służbie.

Kółka rólnicze na Górnym Slązku.

Górny Ślązk, 19 października.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Głogówku pod przewodnictwem barona Huena walne zgromadzenie członków śląskiego związku włościańskiego. Z referatu jednego z członków komitetu pokazało się, że się związkowi coraz więcéj garną do zabezpieczania budynków i ruchomości. Liczba obecnie w śląskiém Towarzystwie prowincyonalném zabezpieczonych członków wynosi 2152; 208 członków więcéj, niż w poprzednim roku. Ale i asekuracya od gradobicia coraz liczniejszych pomiędzy członkami związku znajduje zwolenników. Podczas gdy w roku 1882 miało ich tylko 104 zabezpieczone pola, wzrosła ich liczba w r. 1883 do 806, w r. 1884 do 1126, a w r. b. do 1366 z opłatą premiową 11,898 mrk. Przewodniczący oświadczył, że w razie dalszego postępu w tym względzie będzie mógł związek tak, jak to już czyni związek westfalski, mianować delegata swego do rady nadzorczéj Towarzystwa, w którem się członkowie zabezpieczają w „Nordd. Hagelversicherungs-Gesselschaft“; a i teraz już przyznano tam reprezentantowi związku westfalskiego, p. Winkelmanowi, prawo występowania w radzie nadzorczéj w obronie interesów związku śląskiego.

Następnie referował obecny radzca ziemiański prądnickiego powiatu o spostrzeżeniach, jakie poczynił w Bawaryi ze względu na hodowlą bydła tamtejszego i oświadczył, żeby się i na Slązku w tym kierunku, połączonemi siły do celu zmierzając, doczekać można błogich rezultatów. Wielcy posiedziciele mają w prądnickim powiecie 60,000, mali 190,000 mórgów pod pługiem; pierwsi mają 5000, drudzy 31,000 sztuk bydła. Włościanie i inni mali rólnicy spieniężają rocznie 4—500 sztuk bydła, co niesłychanie jest mało. Aby się naocznie przekonać, jak się w tym względzie dzieje gdzieindziéj, udał się mówca do Bawaryi. Tam sprzedaje się z obszaru, jak nasz Górny Slązk, dużego, 200,000 sztuk wołów; z stósunku tego wypadłoby na powiat prądnicki 5000 sztuk. W jednéj miejscowości zwiedził mówca 10 gospodarstw i wszędzie znalazł bydło równe co do maści i téj saméj rasy. Tam przypada na 150 mórgów roli 4—5 krów, ale za to dużo jałowizny i młodocianego bydła. Gdy podrośnie para, równa maścią i wzrostem, to daléj z nią na targ. U nas bydło nie ma ani gorszych obór, ani gorszéj paszy; uprawa roli nawet staranniejsza niż tam, to też powinniśmy się takiego jak Bawarzy dochować bydła. Jest tam wiele ras, ale nie masz mięszaniny: każda wieś ma tylko jednę rasę, ma własnych dwóch (na 150—200 krów) ze składek kupionych buhajów; rzeczone składki ściągają się w stósunku do ilości krów pojedyńczych gospodarstw.

Mówca radził, aby sprawie przezeń poruszonéj przyjrzeć się bliżéj, aby ją przedyskutować po lokalnych zebraniach i zdecydować się do zaprowadzenia bawarskiego bydła i bawarskim sposobem je hodować. Rząd z swéj strony pomocy nie odmówi, ale powinno najmniéj 30—40 gospodarzy zrobić początek. Podobno się dwóch włościan z powiatu prądnickiego wybiera do Niższéj Frankonii w Bawaryi, aby się naocznie o stanie bydła tamecznego i o sposobie chodzenia około niego przypatrzeć.

Twierdzenia i wywody radzcy ziemiańskiego poparł major Szmula. Dyskusya, która się ztąd wywiązała, wyjaśniła sprawę i wzbudziła ogólne zajęcie. Referat powyższy znajdzie pomieszczenie w organie związku; po polsku streścił go po przemówieniu p. landrata p. Strzoda z Mielna. Następnie przemówił także po polsku p. major Szmula, poczém przewodniczący oznajmił, iż idąc za życzeniem, z wielu stron objawioném, kazał znaczną ilość numerów organu związku wydać w morawskim języku; z nakładu tego rozebrano przecież tylko 180 egzemplarzy. Zarząd uczynił więc — tak zakonstatował przewodniczący — powinności swéj zadość; przecież jeżeli przynajmniéj 500 odbiorców wydanie morawskie nie znajdzie, nie będzie nadal organ Związku w języku tém wydawany. Pan major Szmula oświadczył na to, że gotów jest udać się pomiędzy Morawian ślązkich celem zagrzania ich do spraw związku i tam na zgromadzeniach przemawiać.

Górnośląski związek knapszaftowy,

ogłosił na czas ubiegłego roku z działania swego i z stanu kasy związkowéj sprawozdanie. Sprawozdanie to dla tego dla nas jest ważném, ponieważ wykazuje liczbami, ile w kopalniach i hutach górnoskich rąk polskich (bo nasi górnicy i hutnicy są po największéj części Polakami) na przemysł niemiecki pracuje. Przekonamy się też, do jakich rezultatów pomoc własna, w ramy związku spółkowego ujęta, doprowadzić może. Oto najważniejsze szczegóły ze sprawozdania:

Związek liczył przy końcu roku zeszłego 22.455 członków z pełném uprawnieniem; a mianowicie 19,526 górników i 2929 hutników. Inwalidów liczyła ta kategorya związkowych 3878 (najmłodszy 17, najstarszy 94 lat), wdów 3923, sierót 4320.

Członków z ograniczoném uprawnieniem liczył związek 34,735; a mianowicie 32,175 górników i 2560 hutników. Inwalidów zaś 410, wdów 298, sierót 394.

W ciągu roku zmarło członków 430. Z tych uległo przypadkowéj śmierci przy pracy 109!! Prócz tego zmarło związkowych inwalidów, wdów, żon członków i dzieci 4011 ogółem. W lazaretach, bardzo dostatnio i wygodnie urządzonych (jest ich 9), lub u siebie leczyło się w ciągu 1884 r. ogółem 15,504 osób.

W całym obwodzie górniczo-hutniczym, na który się związek rozciąga, było w zeszłym roku 120 „werków“ w biegu; zajętych było w nich mężczyzn 48,579, niewiast 7738; ogółem 56,317 osób.

Dochód związku wynosił przy końcu ubiegłego roku wraz z remanentem 2,578,584 mr.; rozchód 2,392,051 mr. Pozostało więc w gotówce 186,533 mar., w hipotekach zaś 910,655 mr., a w papierach wartościowych 1,409,821 mr.; co wyniosło ogółem 2,507,009 mr. (272,160 mr. więcéj, niż przy końcu r. 1883).

I poszczególne pozycye rozchodu rocznego (na r. 1884) prezentują się bardzo poważnie, i tak wydano:

1) na leczenie i lekarstwa 323,804 mr.
2) na podwody dla lekarzy i chorych 5732 mr.
3) na wsparcia dla chorych 193,060 marek.
4) na pensye dla inwalidów, dla wdów i dla sierót po członkach 1,264,780 mr.
5) na opłacenie kosztów pogrzebowych 36,762 mr.
6) na wyprawę dla wdów przy ponownem tychże zamąż pójściu 11,500 mr.
7) na subwencye szkólne 52,496 mr.
8) na skompletowanie budynków knapszaftowych 46,162 mr.
9) na koszta administracyjne 79,581 marek.

Rozwój produkcyi górniczéj w obrębie obwodu związkowego, a mianowicie rozwój eksploatacyi węgli kamiennych wzmagał się w ciągu minionego roku nieustannie, i wywierał błogi wpływ na stan kasy związkowéj, co szło z powiększenia się liczby pracowników w rękodzielniach, związkiem objętych o 2741 głów. To też można było — jak sprawozdanie podnosi — niedobory z lat mniéj korzystnych pokryć, pensye inwalidom, wdowom i sierotom popodwyższać i jeszcze się wcale okazałym remanentem poszczycić.

Od 1 grudnia 1884 zapisano wszystkie robotnice (7738), w obwodzie związkowym po kopalniach i hutach pracujące zgodnie z ustawą z dnia 15 lipca 1883 roku w poczet członków związku knapszaftowego.

Do tego to związku należało wielu wydalonych od nas zakordonowców, a zwłaszcza wszyscy ci, którzy od dawnych lat u nas w kopalniach lub hutach pracowali, tu zamieszkawszy. Niepodobna przypuścić, aby ci biedacy, oderwani od pracy i srodze tém poszkodowani, mieli rzeczywiście (bo tak niektórzy twierdzą) utracić nadto jeszcze i pretensyą do składek, jakie im do kasy związku odciągano. Toć oni wydalania swego niczém a niczem osobiście nie spowodowali. Kwestya ta niezawodnie przyjdzie przed forum sądowe, jeżeli się kasa knapszaftowa będzie wzbraniała zwrócić wpłat wypędzonym.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 22 października.

(Broszura o „sprawie brunświckiéj.“ — Z pola taktyki wyborczéj.)

(—) Uskuteczniony wczoraj wybór ks. Albrechta pruskiego na rejenta nie rozstrzygnął stanowczo przyszłych losów Brunświku, ani też nie usunął prawa następstwa Welfów. Urząd rejenta jest w myśl prawa z d. 16 lut. 1879 tylko tymczasowym, a rejent, jak toż prawo wyraźnie wypowiada, „ma sprawować rządy tylko aż do ujęcia steru przez właściwego następcę tronu.“ Jeżeli rejent umrze przed rozpoczęciem rządów następcy, w takim razie nie następują po nim jego synowie, lecz prawo przepisuje wybór nowego rejenta. Liberalna prasa, która sobie lekceważy prawo sukcesyjne, jeśli jéj nie jest na rękę, nie uważa znie-

sienia prawa następstwa hanowerskiéj linii Welfów za rzecz niepodobną, jeśli do tego przyczyni się reprezentacya krajowa i nowo obrany rejent. Do tego nic więcéj nie potrzeba, jak usunięcia odnośnego paragrafu konstytucyjnego, a łatwo to osiągnąć, jeżeli dwie trzecie członków sejmu brunświckiego i rejent na taką zmianę przystaną. Że to zdanie sprzeciwia się wszelkim pojęciom prawnym, że następstwa ks. kumberlandzkiego i jego spadkobierców bez ich wyraźnéj zgody wykluczyć niepodobna, tego jasno i pod względem prawniczym jak najgruntowniéj dowiódł radzca sądu nadziemiańskiego dr. Adolf Dedekind w Brunświku w broszurze, która pod tytułem „Betrachtungen zur Braunschweigischen Erbfolge“ wyszła w Brunświku u Sattlera. Autor, jawny stronnik praw dynastyi Welfów, zwraca uwagę na trzy punkta, które czynią niepodobném wykluczenie ich następstwa. Najsłabszym z tych punktów jest niewątpliwie fundamentalne prawo krajowe brunświckie. Uznaje to sam autor, gdyż konstytucya może być zmienioną. Konstytucya téż nie wielkie ma znaczenie, gdyż nie ona stanowi o następstwie, lecz książęce prawo rodzinne. To prawo rodzinne może tylko być zniesioném za zgodą uprawnionych do sukcesyi, a nie rejenta, „który tylko tymczasowo sprawuje rządy.“ Drugi o wiele ważniejszy punkt, zabezpieczający sukcesyą, tworzy przysięga homagialna. Autor dowodzi z uwzględnieniem wszelkich zarzutów, że przysięga homagialna, którą składa każdy krajowiec po ukończeniu 21 roku życia, nie tylko się odnosi do każdoczasowego panującego, ale i do wszystkich jego potomków, uprawnionych do następstwa.

Autór przeto słusznie z profesorem Zarachiae wnosi, że mieszkańcy księstwa brunświckiego już złożyli przysięgę homagialną i domowi hanowerskiemu; zanegowanie więc tego prawa sukcesyi pociągnęłoby za sobą żądanie złamania przysięgi. Ale i tak przysięga stanowi tylko obronę moralną; dla tego kładzie autór główny przycisk na punkt trzeci: przepisy karnego kodeksu rzeszy, mówiące o zdradzie stanu. Na mocy § 84, cyf. 2 podpada karze dożywotniego więzienia w domu karnym lub twierdzy, „kto tylko się pokusi zmienić przemocą konstytucyą cesarstwa niemieckiego, państwa związkowego, albo téż istniejącego w niém prawa sukcesyjnego.“ Na przemoc zaś zakrawa każda zmiana sukcesyi, zaprowadzona przeciw woli uprawnionych do następstwa, a więc w tym razie przeciw woli księcia kumberlandzkiego i jego spadkobierców. Oskarzenie nie może naturalnie spotkać panujących, lecz ich ministrów, doradzców itd. Kodeksu karnego nie może unieważnić jednostronna rady związkowéj, albo innych władz uchwała; staćby się to tylko mogło na dródze konstytucyjnéj. Dopóki tylko ten paragraf istnieć będzie, dopóty zdaniem autora odsądzenie Welfów od tronu będzie rzeczą niepodobną. Ale i zmiana przepisów konstytucyi krajowéj na dródze legalnéj, wyłączającéj przemoc, jest karogodną, jeśli uprawnieni do tronu następcy na nią się nie zgodzą, gdyż prawo sukcesyi stoi według zasad państwowo-prawnych w monarchiach niemieckich po nad konstytucyą krajową i jest od niéj niezależném.

Autór, którego broszurę polecamy wszystkim tym, którzy się tą kwestyą zajmują, stwierdza w końcu swéj rozprawy, że dotychczasowe kroki Prus nie przeszły po za obręb ograniczenia przewidzianego prawem rejencyjném i opierając się na oświadczeniu cesarza Wilhelma, wypowiada nadzieję, że „kwestya brunświcka zostanie uregulowaną w myśl konstytucyi i praw istniejących.

Trudno zaprzeczyć, że dawniejsze sympatye łączące centrum z konserwatystami mocno ostygły; ale kto tylko zna rzecz dokładniéj, winien przyznać, że wina nie ciąży na centrum, lecz na zachowawcach. Nie posłowie frakcyi katolickiéj, lecz konserwatysci zmienili się, a zwrot zachowawców datuje się od pojawienia się odezwy heidelberskiéj. „Kr. Ztg.“ winna wprzód udowodnić słuszności zarzutów, że centrum od niejakiego czasu ulega prądowi żywiołów radykalnych, jakie mieści w swém łonie. Katolicy zaś mogą jéj niezbitemi argumentami wykazać, że konserwatyści przeszli do obozu rządowców i zwolenników walki kulturnéj. Czy centrum zeszło w czémkolwiek ze swego stanowiska kościelno-politycznego?

Ani na jotę. Konserwatyści zaś wyparli się swéj rezolucyi Althausa, a gdy Windthorst wniósł o unieważnienie ustawy banicyjnéj, wszyscy go sromotnie opuścili. Takie są grzechy ich żywota, pominąwszy znaną postawę „Gazety Krzyżowéj“ w sprawie paderbornskiéj. Nie inaczéj się rzecz ma na innych polach. Gdzież się podział dawniejszy zapał konserwatystów w reformie socyalnéj i procederowéj? Czyż przeobrażeni w rządowców zachowawcy nalegać będą na te reformy nawet przeciw woli kanclerza? Sądzimy, że za to nam „Krzyżowa“ zaręczyć nie będzie miała ochoty. Jeżeli jednak ten dziennik w powziętéj przez berlińskich katolików uchwale głosowania na postępowców widzi coś niechrześciańskiego, ponieważ jeden z kandydatów jest żydem (Loewe), niechże wie, że właśnie umiarkowana postawa tego żyda w walce kulturnéj stanowi jak najsurowsze potępienie tych konserwatywnych obłudników, którzy mają chrześciaństwo w uściech, ale w czynach bronią pogańskiéj wszechwładzy na polu spraw czysto kościelnych. Żyd Loewe, broniący swobody Kościoła, w oczach katolików wart więcéj, aniżeli dziesięciu konserwatystów, pragnących okuć Kościół w kajdany.

Wiedeń, 21 października.

(Obrady nad adresem w Izbie deputowanych.)

(≈) Rozprawy nad adresem coraz wyraźniéj przybierają znamię sporu niemiecko-czeskiego. Ktokolwiek przeczyta mowy, wygłaszane od soboty w Izbie poselskiéj, musiałby przypuszczać, że osią całéj wewnętrznéj polityki austryackiéj są Czechy, a mianowicie spór niemiecko-czeski.

Dr. Rieger, przywódzca staroczeski, dr. Edward Gregr, przywódzca młodoczeski, dr. Knotz, przywódzca tak zwanego stronnictwa „ostrzejszego tonu,“ które się rekrutuje niemal wyłącznie w północnych, niemieckich okręgach czeskich, wreszcie poseł Heinrich, jedyny niemiecki poseł z Czech, który przemawia za ugodą z Czechami — oto główni mówcy. Jeżeli wczoraj przemawiał hrabia Wojciech Dzieduszycki a dziś jako mówca jeneralny mówić będzie książę Jerzy Czartoryski, to jedynie dla tego, aby się nie wydawało, że Koło polskie umyślnie staje na uboczu. Konieczność bowiem, aby przemawiali posłowie polscy, wcale nie zachodziła. Jeden poseł Suess pobieżnie wspomniał o Galicyi, zresztą mówiono niemal wyłącznie o sporze niemiecko-czeskim.

Tym razem opozycya rzuciła na stół ostatnią kozerę: twierdząc, że spory narodowe już oddziaływają na wojsko, wśród którego wydarzają się krwawe bójki, naturalnie pomiędzy Niemcami a Czechami. Na te insynuacye przedwczoraj odpowiedział, i to w rozdrażnieniu nadzwyczajném, hr. Taaffe, że lewica kłamie i że nie powinna wciągać armii do wiru walk stronniczych. Mówka prezesa gabinetu wywołała scenę tak hałaśliwą, że nawet ktoś zawołał: iż parlament austryacki staje się podobnym do sejmu chorwackiego, który teraz jest wzorem hałaśliwości i nieprzyzwoitości. Niewzruszony spokój marszałka Smolki głównie przyczynił się do tego, że scena ta minęła bez drastyczniejszych epizodów. Napróżno jednak lewica domagała się od hr. Taaffego, aby odwołał co wypowiedział. Hr. Taaffe nie tylko nie odwołał, lecz na wczorajszém posiedzeniu odczytał deklaracyą ministra wspólnego wojny, że w armii nie zaszły żadne bójki z powodów narodowościowych. A zatém lewica skłamała. Oczywiście minister wojny nie napisał téj deklaracyi bez upoważnienia cesarza. A zatém cesarz sam wystąpił w obronie hr. Taaffego. Jest to fakt nader znaczący, dowodzący, że gabinet dzisiejszy cieszy się dotąd zupełném zaufaniem monarchy.

Na wczorajszém posiedzeniu przemawiał téż poseł Heinrich. Jest to, jak nadmieniłem powyżéj, jedyny poseł niemiecko-czeski, który się oświadcza za zgodą z Czechami. Posłowie czescy przyjęli wczorajsze wywody p. Heinricha hucznemi oklaskami. Lewica obrzucała go obelgami, nazywając go zdrajcą, Judaszem itp., jak gdyby obywatel austryacki nie miał już prawa przemawiać za zgodą narodowości! Organa opozycyi fakcyjnéj dziś formalnie wyklinają p. Heinricha, bo téż popsuł on zupełnie szyki [illegible]ziom ostrzejszego tonu. Prawda, że dotąd p. Heinrich jest całkiém odosobniony; bądź jak bądź, mowa jego sprawiła wielkie wrażenie i może przyczyni się do powstania ugodowego niemiecko-czeskiego stronnictwa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Włocławka donoszą do „Dzien. Pozn.“, że ks. Biskup Bereśniewicz, który skarał Gwardyana OO. Paulinów w Częstochowie ośmiodniową pokutą w klasztorze OO. Karmelitów w Włocławku za uroczyste powitanie na Jasnéj Górze archireja Leoncyusza, zawezwany został w skutek tego do Petersburga, ad audiendum verbum. — Podajemy tę wiadomość z wszelkiém zastrzeżeniem.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Z obozu serbskiego w Niszu piszą do „Pressy:“

Kto oglądał Nisz przed kilkoma tygodniami, tenby go dzisiaj nie poznał. Jest on dziś wielkiém obozowiskiem. Skoncentrowano tu wszystkie wojska narodowe, jak w początkach roku 1878, gdy gród ten, turecki wówczas, oblegali Serbowie. Na ulicach miasta, w magazynach i restauracyach spotyka się tylko żołnierzy. Tu przybywa z dworca kolejowego pułk nowy, tam oddala się inny na miejsce swego przeznaczenia, Pułkownicy i komendanci dywizyi odbywają bez przerwy inspekcye swych oddziałów. Król z ministrem wojny prawie cały dzień jest na koniu, już to robiąc przeglądy wojsk tuż załogujących, już to witając życzliwém spojrzeniem i łaskawem słowem nowe bataliony. Gdy opuścimy gwarne miasto i wyjdziemy na otwartą przestrzeń, rozwinie się przed naszemi oczami piękny, pełen barw i życia obraz. Na polach, łąkach i pastwiskach obozują wojska. Na południowéj stronie miasta rozwinęła się artylerya, tuż obok niéj ku wschodowi piechota, na zachód kawalerya. Każdy pułk oddalony jest od sąsiedniego o 50 kilometrów. Porozbijano namioty i dla ochrony od wilgoci ponakrywano słomą. Z komendantów dywizyjnych tylko pułkownik Szczepan Binicki, szef dywizyi szumadyjskiéj, mieszka w obozie przy swoich „dzieciach,“ inni w mieście. Binicki należy do najmłodszych oficerów, a dowodzi najwaleczniejszym i wybornym żołnierzem. Piechota serbska przedstawia się w ogóle dzielnie, zwłaszcza pułki 6, 7, 9, 10 i 14 sprawiają dobre marsowe wrażenie. Stanowią one wybór armii i posiadają najlepszych oficerów. Należą po większéj części do dywizyi szumadyjskiéj. Dopiero, gdy obozującą obecnie w Niszu armią porównamy z tą, która w roku 1876 stała pod Aleksinaczem, możemy nabrać wyobrażenia o wielkim postępie, jaki od czasu owego uczyniła organizacya wojenna młodego królestwa. Wojska, które obozują dzisiaj dokoła Niszu, są wybornie wyekwipowane, mają piękne mundury, obuwie i świetne karabiny. W całym kraju nie znajdziesz dorosłego mężczyzny, któryby przynajmniéj pięciu miesięcy nie wysłużył pod sztandarem. Każdy prawie żołnierz przebył dwuletną służbę w czynnych kadrach i jest z rzemiosłém wojenném doskonale obznajomiony.

W roku 1876 liczyła każda brygada, złożona z pięciu do sześciu batalionów, zaledwie po jednym oficerze, Obecnie każda kompania posiada co najmniéj jednego oficera, a 20—25 podoficerów. Oprócz tego cała piechota uzbrojoną jest w karabiny jednego systemu.

W ogóle powiedzieć można, że pomiędzy rokiem 1879 a 1885, wytworzyła się w Serbii nowa z gruntu piechota. To téż budżet wojenny podwoił się prawie w tych sześciu latach. Także i siła liczebna od owego czasu zwiększyła się bez porównania. W roku 1876 liczono w starych kadrach tylko ośm batalionów, dziś liczą ich 20; daje to miarę ogólnego wzrostu czynnéj armii. Niestety, tych samych pochwał nie można oddać artyleryi. Systemat dział przestarzały i niezręczny, konie również stare i wątłe. Dobrą ma być tylko amunicya wyrabiana w Kragujewaczu. Okazalszą od artyleryi jest jazda. Ludzie tęgo siedzą na rosłych koniach i umieją widocznie bronią władać. Oddział sanitarny teraz dopiero się organizuje. Naczelne dowództwo armii piastuje naturalnie sam król Milan, szefem sztabu jeneralnego jest minister wojny Petrowicz; operacyami kierować będzie major Joza Atanaskowicz, jeden z najmłodszych wyższych oficerów sztabu jeneralnego. Do pomocy dodany mu został major Koka Milanowicz, dotychczasowy attaché wojskowy poselstwa serbskiego w Wiedniu. Oddziałem technicznym dowodzi major Magdalenicz, intendentem armii mianowany został pułkownik sztabu jeneralnego br. Dymitr Djuricz; oddziałem sanitarnym wreszcie kieruje pułkownik dr. Dżordżewicz, były burmistrz Białogrodu.

NIEMCY.

* Berlin, 22 października. Deputacya sejmowa wraz z prezesem rady rejencyjnéj, hr. Görtz-Wrisbergiem wyjechała do bawiącego w Kamieńcu (Kamenz) księcia Albrechta z prośbą o przyjęcie dostojeństwa rejenta. „Braunschw. Tg. Bl“. zaręcza, że obiegające po dziennikach pogłoski, jakoby książę Albrecht miał zamiar zawiadować rejenturą nie z Brunświku, lecz z Hanoweru, są jak najzupełniéj płonne.

— Baron de Courcel, ambasador francuski, bawił wczoraj u kanclerza we Friedrichsruhe.

— Proces. Redaktor dziennika „Neuss - Grevenbroicher Ztg“, Hansen, miał przed izbą karną w Dysseldorfie proces o obrazę majestatu. Inkryminowaném było miejsce w mowie budowniczego Buscha, mianéj dnia 19 lipca na pożegnanie odchodzącego do Rzymu ks. Arcybiskupa Melchersa. Prokurator wniósł o rok więzienia dla redaktora, 4 miesiące twierdzy dla Buscha. Sąd zawyrokował uwolnienie od winy.

— Ks. Arcyb. Filip Krementz przeniesie się już w końcu tego miesiąca do Kolonii, jak pisze „Koeln. Vk. Ztg.“

— Książę kumberlandzki otrzymał w dniu swych urodzin z Brunświku adres wierności, opatrzony 17,000 podpisów i przesłał adresantom podziękowanie na ręce klubu „Welf.“

— Mularz Długaj, którego obrano w Mikołowie (w Śląsku) radnym, nie otrzymał potwierdzenia rządowego.

— Cesarz uwzględnił prośbę dotychczasowego prezesa policyi o zwolnienie z urzędu, mianował go przy téj sposobności rzeczywistym tajnym radzcą i nadał mu tytuł „Ekscelencya.“

ROSYA.

* W Petersburgu zmarł w tych dniach znany sekretarz stanu, tajny radzca S. F. Paniutin, który rozpoczął służbę urzędową w Warszawie w roku 1843 przy ks. Paszkiewiczu. W Warszawie pozostawał on do roku 1863, w którym to czasie — jak pisze „Nowoje Wremia — za staraniem hr. Murawiewa został mianowany gubernatorem cywilnym w Wilnie. Przedmiotem jego starań były: budowa cerkwi prawosławnych, urządzenie bytu duchowieństwa prawosławnego, nauka rosyjskiego języka w szkołach początkowych i nadanie języko-

---

Panny Montrobert

przez

Stefana Marcel.

I.

Tak, pozostały one staremi pannami przez całe życie, staremi pannami aż do grobu... Któżby to był sądził, spoglądając na ich piękne twarze, ich dumną postać, a zarazem ich łagodność, ich życie wśród bogactw i dostatków — widząc je bawiące się pod cieniem drzew obszernego lasu?....

Znajdujemy je bowiem w tém ustroniu; trzymają się za jedne ręce, drugiemi podtrzymując powłoki swych ciemno-fioletowych amazonek. Oczy swe, czarne jak węgiel a błyszczące jak brylanty, skierowały ku słońcu. Włosy blond, jasne jak len, splecione à la Maintenon, spadały na szyję w formie poduszeczki, — z przodu zaś tworzyły rodzaj dyademu.

Ale dla czegoż, moje panie, żaden kawaler nie pokusił się o waszę rękę — dla czegoż nie zdobył serc waszych? Czy malinowe usteczka wasze nie wyrzekły nigdy słowa „kocham“ — słowa tak słodkiego a tak uroczego? Kwiateczki, wzrosłe wśród lasów ojczystych, czyście już nigdy nie wyszły z pod dachu ojczystéj waszéj rezydencyi, aby zamieszkać w domu własnym, przy boku szlachetnego mężczyzny?

— Nie — odpowiedziałyby dzisiejsze cienie obudwóch sióstr, odrzekłyby ich usteczka różane tych bliźniąt, gdyby powtórnie mogły się ożywić i na nowo otworzyć.

— Czyście zeszły z tego świata w kwiecie wieku, zanim serce wasze zdołało wypowiedzieć słowo „kocham?“

— Nie, — sześćdziesiąt lat przeżyłyśmy na tym świecie — odrzekłyby panny Montrobert.

Ależ to dziwna!...

Czyż za czasów Ludwika XV gust młodzieży był innym? Jakiż grzeczny i uprzejmy kawaler mógł dopuścić, iżby tak cudne dziewoje pozostały staremi pannami, skoro byłyście tak piękne, tak szlachetne i bogato uposażone? Albo czy ówczesne panny nie znały w takiéj mierze, co dzisiejsze, tak łatwéj a tak pięknéj sztuki przypodobania się, czarowania figlarnemi i pociągającemi oczami?

Bylibyście w błędzie, szanowni czytelnicy, gdybyście byli tego zdania. Młodzież ówczesna co do gustu, delikatności i elegancyi nie różniła się wcale od dzisiejszéj — również i ówczesne dziewice posiadały owę odrobinę szlachetnéj a dozwolonéj kokieteryi, która młodym twarzyczkom nadaje tyle powabu.

Prawda, że wówczas nie zatrudniały się dziewice drobnostkami, lecz pracowały przy krosienkach — a piękne białe paluszki wyszywały niejeden drogi ornat, niejednę stułę i welon do kościoła. Nie było wówczas tyle fortepianów i nie młócono na nich tak niemiłosiernie, jak dziś, ale piękne boginie ówczesnych czasów składały niejednokrotnie dowody odwagi, siły i zręczności; powoziły, jeździły konno, polowały, lub zwracały uwagę na siebie pięknemi zwroty w menuecie i gawocie.

Berta i Bianka Montrobert posiadały wszystkie te przymioty. Polowały, tańczyły, wyszywały na krosienkach, uśmiechały się, jak aniołki, i czarowały, jak boginie.... A jednakowoż... pozostały staremi pannami. Jakieś nieszczęsne fatum zawisło nad niemi — o czém na podstawie familijnych papierów opowiemy.

II.

Stary zamek w Montrobert jest jeszcze obecnie ozdobą swéj prowincyi. Jeszcze dziś podziwiać można jego majestatyczną budowę, jego fasadę w stylu Ludwika XIII, z wielkich, od czasu zczerniałych cegieł, ujętych w ociosane kamienie, przez co znacznie odbijają i z dala widnieją. Dach wysoki, łupkowy, o szczycie wązkim i szpiczastym — chorągiewki wycinane z żelazną strzałą, obracającą się za każdym powiewem wiatru, herb na szczycie — wszystko dziś jeszcze daje nam poznać, że tu mieszkała rodzina kiedyś można, dziś wygasła.

Jakże gmach ten musiał być pięknym, jak gościnnym, jak majestatycznym, a przedewszystkiém, jakie życie bić w nim musiało w czasie, kiedy go zamieszkiwał baron Montrobert i jego dwie piękne córki, których portrety zachowują nam pamięć dalekiéj przeszłości!

Były one bliźniętami; nie miały już matki. Kochały się nawzajem tak, jak się kochać mogą dwa serca dwudziestoletnie, gorące i czyste, które nie mają nic, prócz sędziwego i wielce poważanego ojca, a nadto vice-versa młodą, piękną aż do zakochania, siostrę.

Były one do siebie nadzwyczaj podobne; moglibyście je zobaczyć, gdybyście tak, jak my, mieli ich portrety przed sobą. Bianki twarz była tylko cokolwiek więcéj rumianą i pełniejszą; Berta była więcéj wysmukłą, twarz miała bielszą.

Bianka śmiała się ustawicznie, Berta uśmiechała się rzadko. Niekiedy westchnienie jednéj przerywało śmiechy drugiéj; ale było to westchnienie, zaledwie dające się usłyszeć, prawie instynktowe, bezmyślne. Bo serca tych dwóch młodych dziewic tak biły spokojnie, a ich przyszłość uśmiechała im się tak niezamąconą, jak pogodném było ich czoło i jak czystém było ich życie.

Baron Montrobert niczego tak wielce nie cenił, jak starożytne swe nazwisko, swe piękne córeczki i swoję szpadę. Imię swe otaczał czcią i szacunkiem, jakoby zbroją i płaszczem książęcym; — swą wielką szpadę zawiesił we wielkiéj sali na miejscu honorowém i kazał ją codziennie czyścić, chociaż już jéj wcale nie używał. Dwie swe córki kochał serdecznie i nie spuszczał z nich oka. Towarzyszły mu one we wszystkich wizytach i podróżach, na polowaniu, a nawet bawić musiały z nim w stolicy prowincyi, kiedy wypełniając obowiązek obywatelski, zasiadał na ławach sejmu prowincyonalnego.

Pomimo téj surowości, poznać mógłeś zaraz, że to nie pan i władzca, lecz ojciec, kochający, przy swéj powadze i surowéj minie, nadmiernie swe córki.

W owych bowiem czasach dzieci nie widziały w matce pokojówki lub gospodyni, nie uważały ojca za dostawcę cukierków i łakoci, lub za towarzysza zabaw. Pewna doza powagi z jednéj, a szacunku z drugiéj strony łagodziła poufałość i wzmacniała miłość zobopólną. — Młodzik, któremu się wąs począł puszczać, znał uszanowanie przed rodzicami — młoda panienka nie emancypowała się tak szybko. A kochający swe dzieci rodzice, umieli być zarazem rodzicami poważnymi i znali swą godność.

Za czasów barona Montroberta sale pałacu stały zawsze otworem na przyjęcie gości. Niejednokrotnie w pięknych dniach jesieni zbierało się tu sąsiedztwo; jeżdżono konno, uganiano się często na polowaniu za jeleniami wśród odgłosu trąb myśliwskich. — Z nastaniem wiosny, panie w swych obcisłych, powłoczystych sukniach, upiętych w liczne falbany, z fontaziami ze wstążek i tiulu, — młodzież w żabotach koronkowych i jedwabnych ubraniach — wsiadali na łódki i płynąc, śpiewali serenady przy towarzyszeniu fletu i gitary.

Niekiedy także podczas zimy otwierały się podwoje zamku, a w salach jego zapłonęły liczne światła. Po przyjęciu gości i po obiedzie baron Montrobert dawał znak jeden służbie, drugi kapeli. Wystawiono stoły — i bal się rozpoczynał.

Jakże się wówczas wśród tańców wyróżniały Berta i Bianka! Wiek czynił je kwiatami balu — piękność i powab jego królowemi. Każdy ubiegał się o ich względy — ten o zaszczyt tańczenia, ów o poprowadzenie ich do stołu. Wszyscy cisnęli się do nich: oficerowie, szlachta, urzędnicy, finansiści... Zaiste, nikt wówczas zapewne nie pomyślał, że te boginie pozostaną staremi pannami!

Długo nie wyróżniały nikogo — przyjmowały wszystkich tancerzy, oddając każdemu należny szacunek i odbierając od wszystkich hołdy. Ale później nastał czas, w którym starsze panie ze sąsiedztwa, usiadłszy majestatycznie na obszernych fotelach, poczęły poufnie z poza swych wachlarzy robić dorywcze uwagi.

Zauważyły n. p., że Berta zbyt często tańczy z swym kuzynem Gastonem, pięknym młodym porucznikiem, że mu wyhaftowała pas do fuzyi — ou zaś jéj wytresował charta.

Nie były to zapewne wiele mówiące skazówki. Ale ówczesne panie, nie mniéj jak dzisiejsze, z najdrobniejszych szczegółów wysnuwały zaraz najróżnorodniejsze wnioski. Wszelkie drobnostki, wszelkie grzeczności naprowadzały je na myśl, że Gaston był szczęśliwym porucznikiem — i że serduszko Berty nie było już wolném.

I nie omyliły się!

Pewnego dnia najpiękniejsza z kuzynek i najmilszy z kuzynów przechadzali się po parku. Niebawem odszedł Gaston sam, z okiem trwożliwém, z sercem drżącém, i skierował swe kroki do pałacu, gdzie poszukał wuja, a znalazłszy go, zamknął się z nim w jego gabinecie.

Poszedł tam z bojaźnią — a wyszedł po godzinnéj naradzie uradowany, szczęśliwy, bo oświadczył się o rękę Berty i został przyjętym . . .

Ale w owych czasach wesoła nie odbywały się tak pospiesznie. Nic nie szło parą — ani uczucia, ani wynalazki, ani pomysły, ani machiny . . . Nie dość było powiedzieć, że się kocha — potrzeba jeszcze było dowieść, że się jest mężnym i odważnym. Tak téż i Gaston; dopiéro po ukończeniu wojny z Hiszpanią, w któréj pułk jego brał udział, miał powrócić ze zdobytemi laury, a wraz z niemi otrzymać ostatecznie i rękę Berty.

Gaston nie ubolewał nad swym losem — wiedział i czuł on bardzo dobrze, jakie obowiązki wkłada ojczyzna. „Wojna — to sława, — powiedział sobie miłość Berty dodawać mi będzie odwagi, mianowicie, że wiem, iż mi pozostanie wierną“. Marzył o powrocie z tryumfem, o sławie, o patencie na kapitana, widział się rannym, z ręką na temblaku i z krzyżem św. Ludwika na piersiach. Byłby to powrót rozpoczynający nowe spokojne i słodkie życie... Ażeby dopełnić miary szczęśliwości, miałby prócz wspomnień sławy, cudną swą Bertę przy boku.

Baron Montrobert czuł się projektami Gastona również uszczęśliwionym. Pragnął on gorąco mieć syna, lecz to życzenie nie spełniło się. Obecnie los darzył go synem w osobie tego młodego i szlachetnego młodzieńca, którego znał i kochał od dzieciństwa i którego był opie-

wi rosyjskiemu tego znaczenia, jakie mieć powinien (!) w kraju zachodnim.

— W panslawistycznym błagotworytielnym komitecie wybuchły kłótnie w skutek groźby ze strony rządu, że odmówi subwencyi za szkodliwą dla caratu zagraniczną działalność komitetu. Nastaną liczne zmiany w zarządzie komitetu.

— Aresztowano w Petersburgu w Bułgarskom podworji (zajeździe, rodzaj schroniska) trzech mnichów i mniszkę bułgarską za zbieranie potajemnie składek, podobno na powstanie w Macedonii.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 23 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę sądu nadziemiańskiego Eiteldingera we Wrocławiu, prezydentem senatu przy sądzie nadziemiańskim w Naumburgu.

* **Teatr.** Jutro po raz pierwszy dramat Claretie „Książę Zilah“.

W niedzielę komedya z francuzkiego „Uliczník paryzki“, „Złoty cielec“ i „Mazur błękitny“ w 4 pary.

We wtorek dnia 27 b. m. po raz drugi komedya Zaleskiego „Friebe“.

W czwartek dnia 29 b. m. po raz pierwszy komedya „Porwanie Sabinek“.

W sobotę dnia 31 b. m. komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“.

* **Zakład fotograficzny** Rivoli i Sp., ośmielony poparciem kilkunastu kapłanów, postanowił na rok przyszły, jako na dwudziestopiątą rocznicę biskupstwa Jego Eminencyi ks. Kardynała Arcybiskupa Ledóchowskiego, wygotować wspaniałe album wszystkich kapłanów naszéj archidyecezyi i wręczyć je w prześlicznéj oprawie Najdostojniejszemu ks. Kardynałowi in originali w rocznicę konsekracyi na Arcybiskupa tebańskiego. Takież same albumy w zmniejszonym formacie nabywać będzie można w zakładzie po cenach umiarkowanych.

Piękny ten pomysł znalazł od razu uznanie naszego czcigodnego duchowieństwa. Wielu z kapłanów naszych, korzystając z bytności swéj w Poznaniu, kazało zdjąć (naturalnie bezpłatnie) fotografie swe w zakładzie Rivoli i Sp.; wielu przesłało dawniejsze swe fotografie celem reprodukcyi. Ponieważ kopie z dawniejszych fotografii robione nie są tak wyraziste i nie nadawają się do artystycznego wykonania, przeto byłoby rzeczą pożądaną, ażeby wszystkie fotografie, w skład albumu wejść mające, robione były z nowych płyt. Sprawa ta nie jest nagląca i może zwolna być wykonaną, i to tém łatwiéj, że zakład rzeczony wyśle w kilka dalszych okolic fotografa, który na żądanie bezpłatnie fotografie księży w rzeczonym celu zdejmować będą.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj po uczczeniu pamięci zmarłego rektora Freyera, przeczytana została interpelacya radnego Prausnitza i towarzyszów, z zapytaniem, czy to prawda, że magistrat już wyznaczył na żądanie rejencyi p. Muellerowi, komisarzowi rządowemu sprawującemu urząd prezydenta miasta, 1000 marek wynagrodzenia za przeprowadzkę, ewentualnie, jeżeli się to dotychczas nie stało, kiedy magistrat przedłoży radzie odnośny wniosek. Komisarz rządowy Mueller odpowiada, że magistrat nie powziął w téj sprawie jeszcze żadnéj decyzyi. — Nastąpił wybór zastępcy przewodniczącego w radzie miejskiéj aż do 31go grudnia roku bieżącego, w miejsce radzcy medycynalnego dr. Rehfelda, który urząd ten złożył. Wybrano 14 głosami p. Fontannę; 5 głosów otrzymał dr. Rehfeld, 1 głos mecenas Jażdżewski. — Ławnikami podczas przyszłych wyborów uzupełniających do rady miasta wybrani zostali pp. kapitalista Józef Jagielski i kupiec Samuel Auerbach — ich zastępcami kupcy Borchert i Schirm.

* **Rektor Freyer,** który przed kilku miesiącami udał się do wód, aby wyleczyć się z niebezpiecznéj choroby, rozmiękczenia mózgu, odebrał sobie dnia 17 b. m. życie wystrzałem z rewolweru u przyjaciela swego w Wietstock w Brandenburgii. Zmarły był dobrym pedagogiem a jako taki nie mógł się pisać bezwarunkowo na system dzisiejszy, starał się téż o to, aby nauczycielom i dzieciom ulżyć, gdy chodziło o przeprowadzanie rozporządzeń władz szkólnych.

* **Grodzisk.** Nowy gmach progimnazyum tutejszego został w poniedziałek otwarty. Na akt ten przybył z Poznania wyższy radzca rejencyjny Grundschöttel, nadto landrat powiatu bukowskiego Klapp z Nowego Tomyśla, powiatowi inspektorzy szkólni, dr. Förster z Nowego Tomyśla i Casper ztąd, członkowie magistratu i rada miejska. Akt otwarcia odbył się zupełnie po świecku. — Z otwarciem półrocza zimowego liczy zakład 113 uczniów.

* **Ślub.** W kościele parafialnym w Czerwonéj wsi pod Krzywiniem pobłogosławiony został onegdaj związek małżeński pomiędzy p. dr. Tadeuszem Jackowskim z Pomarzanowic, synem szanownego Patrona Kółek włościańskich a panną Paulą Chłapowską, córką ś. p. Macieja Chłapowskiego i żyjącéj Maryi z Horwattów Chłapowskiéj.

* **Z Jarocina.** Smutną i bardzo bolesną przesyłam Wam dzisiaj wiadomość, która jakby grom straszliwy spadła na parafią naszę w ostatnią niedzielę. Z wzruszeniem wielkiém i żalem zapowiedział nam ks. dziekan Sadowski, iż kapłani ościenni, odprawujący u nas ku wielkiéj naszéj pociesze i zbudowaniu przynajmniéj co niedzielę i święta nabożeństwa parafialne, patrząc na to, że już od 6 czy 7 lat dzieją się u nas z pewnéj strony niewłaściwości wskazujące na to, jakoby się chciano wyswobodzić od przepisów najwyraźniejszych Kościoła św. i zerwać z jego organami, słysząc nadto z wielu stron o potwarzach i kalumniach, wprawdzie przez złośliwych, uwiedzionych i nierozumnych ludzi na siebie rzucanych, jakoby tylko dla pieniędzy tu z nabożeństwem zjeżdżali, i czując się ztąd wielce pokrzywdzonymi na godności i honorze swym kapłańskim — aż do dalszéj decyzyi, t. j. póki nie nastąpi pewna satysfakcya, wyparcie się i potępienie tych niecnych insynuacyi przynajmniéj ze strony zdrowéj części parafii, a przytém zwrot ku lepszemu — przyjeżdżać tu już nie będą, a zatém wszelkie nabożeństwo ustaje. Głuche jęki i szlochanie były odpowiedzią na tę smutną ale konieczną zapowiedź. Prawdziwą pociechą w téj strasznéj godzinie było dla nas, gdy nas szan. ks. dziekan zapewnił, że jak dotąd tak i nadal nie wypuści nas z swojéj opieki, że we wszystkich sprawach i potrzebach chętnie pospieszy z radą i pomocą swoją. Dodając w końcu, że stan ten smutny może bardzo krótko trwać, wedle okoliczności, wezwał ks. dziekan gorąco do odmawiania wspólnie po nabożeństwie Różańca św. i to w téj intencyi, aby Matka Boża i nasza królowa nieba i ziemi uprosiła dla téj od wielu lat nieszczęśliwéj parafii łaskę, aby niebawem duch Boży, zamiast ducha złego, zapanował nad rozumem i sercem wszystkich bez wyjątku parafian jarocińskich.

* **Rawicz.** Przy reperacyi wieży ratuszowéj otworzono gałkę, znajdującą się na szczycie wieży; ze znajdujących się w niéj dokumentów przekonano się, że Rawicz otrzymał w r. 1639 prawa miasta i że w r. 1707 zrównali je z ziemią Moskale. Do odbudowania miasta potrzeba było lat 48. Fundamenta pod ratusz położono w r. 1683, następnie zaprzestano budowy, którą dopiero w r. 1753 na nowo podjęto. W r. 1754 zaciągnięto na wieżą złotą gałkę; włożono w nią również ówczesne monety.

* **Z Wschowskiego,** dnia 20 października. Dzisiejszy numer „Tygodnika Powiatowego“ ogłasza podział dwóch miast Leszna i Wschowy na okręgi wyborcze. Leszno wybiera w 8 okręgach 45 wyborców, a Wschowa w 5 okręgach 27 wyborców, razem więc 72 wyborców. Uderzającém jest, że tutaj podaje się ilość dusz przypadającą na każdy okręg, podczas gdy w ogłoszeniu wiejskich okręgów to zaniedbano, a wielka szkoda, gdyż zestawienie obu liczb pokazałoby, ile to wyborców straciliśmy przez zbyteczne przyłączanie miejscowości do okręgów, dostateczną ilość dusz prawyborców posiadających. Zostawiamy te okręgi wedle ilości dusz w Lesznie:

I	okręg ma	1507	dusz a więc 7	nadkompl.
II	„	1504	„ 4	„
III	„	1513	„ 13	„
IV	„	773	„ 23	„
V	„	1521	„ 21	„
VI	„	1531	„ 31	„
VII	„	1579	„ 79	„
VIII	„	1622	„ 122	„
		11,550	razem 300	

We Wschowie:

I	okręg ma	1500	dusz a więc 0	nadkompl.
II	„	753	„ 3	„
III	„	1501	„ 1	„
IV	„	1500	„ 0	„
V	„	1501	„ 1	„
		6755	razem 5	

We wiejskich okręgach znajduje się w stronach polskich nadkompletna ilość nieraz 200 i więcéj głosów w jednym okręgu, podczaś gdy tutaj w 13 okręgach widzimy tylko 305. Podpada w podziale leszczyńskiém następny rozdział ulic: III okręg ma Rydzyńską ul. z dodatkiem innych pomnie'szych ulic, ale z saméj Rydzyńskiéj ul. wyjęte są numera domów 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, które przyłączono do okręgu V, gdzie głosuje Rynek itd. Daléj w okręgu II znajduje się Schlossstrasse mit Schloss wraz z czterema innemi większemi ulicami i kilku osobnemi zabudowaniami, podczas gdy w okręgu VIII znajduje się Schlossplatz z dodatkiem excl. Schloss u. Gefängniss. Prawyborcy nasi powyższych okręgów mają obowiązek protestowania i żądania słuszniejszego rozdziału okręgów. W ogóle życzyćby wypadało aby miasta Leszno, Wschowa a w Krobskiém miasto Rawicz wzięło się do gorliwszéj agitacyi, gdyż niepodobna uwierzyć, aby tam nie miano choć kilku wyborców przeprowadzić. Nadto tylko jedno miasto Wschowa dostarczyło nam jednego wyborcę; rzeczą więc to mężów zaufania poruszyć wszystko, aby pokazać światu, że tam także jeszcze mieszkają Polacy i katolicy.

Przeciwko niekorzystnemu nam podziałowi wiejskich okręgów odeszło już kilka protestów do pana landrata i niejedne z nich odniosły pożądany skutek. I tak prawyborcy ze wsi Kleszczewa, Bojanic i Świrczyny, mający głosować w Wojnowicach, prosili o przełożenie miejsca wyborów do Świrczyny — i prośba ich uwzględnioną została, Oby inne słuszniejsze jeszcze protesty w ten sposób uwzględniono!

* **Od pana barona Massenbacha** otrzymaliśmy przy pokwitowaniu z odebranych datek na rzecz kolonii roboczej (które podajemy pomiędzy inseratami) następujące pismo:

Z nadejściem zimy wzrasta znowu bieda pomiędzy ludnością roboczą, nie mającą chleba i pracy. Bez dachu i utrzymania zniewoloną jest ta ludność starać się żebraniną, kołacząc od domu do domu, o swe utrzymanie. W każdéj prowincyi znajduje się obecnie kolonia robocza, w któréj biedni znajdują przytułek i jakie takie utrzymanie. Tylko w naszém W. Księstwie Poznańskiém i w Prusach Zachodnich brak takiego ważnego zakładu, takiego niezbędnie potrzebnego przytułku. — Składki na kolonią w Starych Łaskach wzmagają się wprawdzie, lecz wiele jeszcze niedostaje, żeby można rozpocząć budowę potrzebnych lokalności. Prosimy zatém, aby miłosierne osoby zechciały pamiętać o tym zakładzie, iżby przynajmniéj za nadejściem przyszłéj zimy nasze Księstwo pod tym względem dorównać mogło innym prowincyom.

* **Mikołów** na Górnym Slązku. Potrzeba tu adwokata po polsku mówiącego. Praktyka tu obszerna i donośna.

* **Racibórz.** Drugie posiedzenie Towarzystwa Polskiego w Raciborzu odbędzie się w sobotę o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Labusa przy Jungfernstr. I piętro, na które wszystkich rodaków tutejszych jak i z okolicy zaprasza w imieniu komitetu Kużaj.

* **W Lübben,** w obwodzie rejencyi frankfurtskiéj, stawało przed tamtejszym sądem ławniczym w dniu 19 b. m. kilku robotników polskich, pracujących w okolicy, oskarzonych o pobicie Niemców w Braunau podczas dożynek. Powodem do bijatyki było niedopuszczenie Polaków przez Niemców do tańca. Rozgniewani tém usunięciem od zabawy Polacy, uderzyli na karczmę, tak że Niemcy cofnąć się musieli do sąsiedniego pokoju, gdzie się zabarykadowali. Oblężenie to trwało do godziny 3 w nocy. W czasie tym udało się oblężonym wyszukać fuzyą ślepo nabitą, którą dano ognia. Powstała bójka, podczas któréj dwóch z oblężonych otrzymało kilka ran nożami. Głównego dowódzcę ataku i owego napastnika aresztowano i oskarzono o naruszenie spokoju krajowego. Na mocy werdyktu ławników, skazano ich na półtora roku więzienia — innych spólników na 2 tygodnie aż do 4 miesięcy. — Po co to ludowi naszemu szukać szczęścia za górami?

* **Cholera.** W środę zmarło w prowincyi palermitańskiéj 35 osób na cholerę, z liczby téj przypada na Palermo 18 osób.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24go października św. Rafała Arch.

Wschód słońca o godz. 6 minut 42. Zachód. o godzinie 4 minut 46.

TELEGRAMY.

Białogród, 22 października. Dziś odbyło się zebranie tutejszych przedstawicieli mocarstw u posła włoskiego jako dziekana ciała dyplomatycznego. Reprezentant Porty nie brał udziału w obradach. Na zebraniu złożono podobno wspólne oświadczenie, w którém dano Serbii radę, ażeby poprzestała dalszych zbrojeń.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Zdrowaś Marya,** pisemko miesięczne, poświęcone czci Najśw. Maryi Panny, redaktor ks. Lubecki, nakładem Karola Miarki. Mikołów-Slązk.

Mamy przed sobą prospekt przyszłego pisma z artykułem: Namowa do służby Maryi. Naczelna winieta jest wyjęta z kalendarza biórkowego Pusteta, wstępny klisz z kalendarza Pustetowskiego z roku 1885. Nie ganimy tego, owszem powinna być łączność świata katolickiego taka, jak nowożytnego pogaństwa. Pokazuje się, że wydawcy siłą się, aby ludowi czytanie pięknemi obrazkami uzmysłowić. Życzymy sobie wszelako, by pod tą piękną etykietą nie podawano ludowi owocu nie zupełnie zdrowego. Szanowny redaktor niech wybaczy, ale nie umie pisać gramatycznie po polsku, ani pod względem redakcyjnym nie zapowiada talentu ludowego pisarza. Naliczyliśmy sporo błędów językowych na dwóch stronniczkach, między którymi są n. p. takie: Sw. Michał i jego towarzysi; wytłomaczynie; tyś mu jeszcze musiałeś płacić; możesz sobie myśleć co wznioślejszego itp. herezye językowe. Panowie wydawcy — starczy Was na ryby — niech Was téż starczy na pieprz redaktorski.

Przestrzegamy nasz lud przed tém pismem.

* **O przeróbce** p. Poboga Ogniem i mieczem wyraża się „Nowa Reforma,“ jak następuje:

„Wyłącznie dla materyalnych korzyści przedsiębiorców teatralnych, zachęconych powodzeniem w wystawianiu od lat kilku tak nazywanych „obrazów dramatycznych,“ powiększa się stale we Francyi, a za jéj przykładem i u nas falanga „przerabiaczy“ cennych utworów literatury na bardzo wątpliwéj wartości „sztuki“ sceniczne. Roboty tego rodzaju, usprawiedliwione we Francyi nadmierną żądzą nowości, u nas mają wartość kurtek myśliwskich, np. skrojonych z przepysznego materyału, jaki był użyty na kontusz, w którym dzisiejsze pokolenie chodzić już nie umie. Porównanie tych wypracowań, niby literackich, do czysto krawieckiéj roboty, nastręcza się mimowoli. Z gotowego materyału, wziąwszy jako tako miarę wymagań teatralnéj sceneryi, przykrawa pan, dajmy na to Pobóg, sześć kawałków „sztuki,“ zszywa te kawałki maszynowym sztychem i kurtka z kontusza, czyli sztuka z powieści gotowa, — ku uciesze wszystkich lubiących nowe stroje, a przedewszystkiém właścicieli magazynów z takiemi ubiorami. Dziwić się doprawdy trzeba, że dotychczas nie zamówiono sobie „obrazów dramatycznych“ z dwunastu pieśni „Pana Tadeusza,“ albo ze „Stefana Czarnieckiego“ klasycznego Kajetana Koźmiana.“

Następnie pisze „N. Reforma,“ że ostatecznie jako widowisko świąteczne można Ogniem i mieczem wystawiać, — i dodaje: „Dla osób, które powieść Sienkiewicza czytały, przeróbka jest ilustracyą, obniżającą do minimum doznane wrażenia, zdaje się, że wszyscy bohaterowie powieści, z wyjątkiem może Bohuna, który żyje i czuje w „obrazie,“ przemienieni zostali w komparców, wałęsających się po scenie i mówiących do siebie wzajem ani interesująco, ani dowcipnie. Zręczności i talentu dowiódłby ten, kto nie znając wcale powieści, zdołałby z widzianego na scenie obrazu napisać ją w dziesiątéj części tak zajmująco, jak się ją czyta. Kontur obrazu jest identycznym z treścią powieści.“

Z „Gazety Tor.“ dowiadujemy się, że p. Pobóg „ulegając powszechnym (?) żądaniom, a mianowicie o wysunięcie postaci księcia Jeremiego Wiśniowieckiego na pierwszy plan, już napisał nowy obraz, który przedstawi oblężenie Zbaraża, działalność i wzniosły charakter księcia Jaremy — ową czwórkę bohaterską Skrzetuskiego, Zagłoby, Wołodyjowskiego i Podbipięty i bohaterskie czyny kwiatu rycerstwa polskiego, które w Zbarażu opierało się krociom tysięcy kozactwa. Jak nas zapewniają (?) obraz ten pełen będzie żywych scen, skreślonych nadzwyczaj efektownie.“

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 17 i zawiera: Artykuł wstępny: Zasady i dążności nowoczesnego socyalizmu w świetle nauki Kościoła (dokończenie). — Pastoralne wskazówki: Cierpliwość i łagodność — niezbędne przymioty dobrego spowiednika. — Wiadomości literackie: Przewód kanoniczno-sądowy w sprawach małżeńskich ks. dr. Łukowskiego. — Brezy Le Play i jego szkoła. — Ks. Semeneńki Credo, chrześc. prawdy wiary. — Najnowsze liturgiczne i kanoniczne dzieła niemieckie. — Kronika: Poznań: Z walki kulturnéj. — Polskie dyecezye: Z dyecezyi wileńskiéj o zarządzie dyecezyi. — Ks. Kopcehowicz. — † Ks. Syrunowicz. — Kapłani-wygnańcy polscy. — Ks. kanonik Góralik. — Ameryka: Poświęcenie nowego kościoła polskiego. — Australia: Misye. — Ogłoszenie.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 22 października 1885.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	200,80
Austryackie banknoty	za 100 florenów	162,40
Francuzkie banknoty	za 100 franków	80,70
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20,325
Dukat w złocie		—,—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,14
Półimperyał rosyjski		—,—
Dolar za sztukę		—,—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%		
Lombard 5%		

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drodeńska	18,—
„ z prawem pierwsz.	46,75
Halle-Sorau-Guben	—,—
„ „ „	—,—
Marienburg-Mławka	64,50
„ „ „	115,50
Wschodnio-pruska południowa	100,70
„ z prawem pierwsz.	122,25
Austryacka koléj państwowa (francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—,—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	213,50
Galicyjska Króla Ludwika	89,70
Kronprinz Rudolf	75,—

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	140,20
Deutsche Bank	145,50
Disconto Comandit	191,10
Kwilecki, Potocki i Sp.	—,—
Poznański bank prowincyonalny	—,—
Austryacki bank kredytowy	—,—
Dormunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	55,30
Königs- und Laura-Hütte	89,90
Poznańska sprytownia	—,—

Papiery państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	104.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	—,—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103,70
„ pożyczka z r. 1868	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101,50
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90
Listy zastawne.			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	100,75
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96,50
„	4	1/1 i 1/7	101,10
„	4	1/1 i 1/7	—,—
Saskie	4	1/1 i 1/7	—,—
Slązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4	1/1 i 1/7	100,75
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—,—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96,50
„	4	1/1 i 1/7	101.70
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	101,90
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	96,70
„ „ „	4	1/1 i 1/7	101,70
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101,50
„ nowe II. ser.	4	1/1 i 1/7	101.50
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101,50
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101,50
Saskie	4	1/4 i 1/10	101,70
Slązkie	4	1/4 i 1/10	101,60

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 23 października 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo		Berlin, 22 paźdz.	1885.
paźdz.-listop.	158.25	Galic. akc. k.	89,75
kwiec. maj	165,75	Pr. consol. 4%	103,70
Żyto słabo		Pozn. listy z.	100,75
paźdz.-listop.	134.—	Pozn. listy rent.	101,50
listop.-grudz.	134.—	Austr. banknoty	162,40
kwiec.-maj	140.75	Austr. renta złota	88,40
Olej rzep. spok.		Austr. losy 1860	115,—
paźdz.-listop.	44.80	Włochy	94,50
kwiec.-maj.	46.40	Rumuny	103.10
Okowita staléj		Ros. banknoty	200,80
w miejscu	38.80	Ros.-ang. pożyczk.	94,75
paźdz.	38,70	Pol. 5% listy zast.	60.40
paźdz.-listop.	38,70	Pol. lik. l. zast.	55,40
listop.-grudz.	38,70	Kredyty	461.—
kwiec.-maj	40,20	Koléj państwow	451.—
	—,—	Lombardy	212,—
Owies		Usposob. dosyć stale.	
wrześ.-paźdz.	126,—		
Wyp.-żyta wsp.	000		
Wyp.-oko. kw.	20.000		

Szczecin, 23 październ. 1885. (Kursa końc.)

Pszenica spok.		w miejscu	
paźdz.-listop.	155,—	paźdz.-listopad	44 50
		kwiec.-maj	46.50
kwiec.-maj.	165,—	**Okowita** spok.	
Żyto słabo		w miejscu	37,60
paźdz.-listop.	131,—	paźdz.-listop.	37.40
		list.-grudz.	37.50
kwiec.-maj.	138 —	kwiec.-maj	39.40
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	8.35
Olej rzep. spok.			

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, Poznań św. Marcin 73. Skarbnikiem Towarzystwa Obrony Prawnéj jest poseł Ludwik Graeve w Słowikie.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, ks. Adam Cichowski przy Tumie.

---

kunem. Szlachetnéj téj duszy, prawemu temu sercu mógł bez obawy poruczyć przyszłość i szczęście swéj córki.

Nadto panujący monarcha był tak wspaniałomyślnym — a Gaston tak mężnym. Czyżby król ze względu na lojalność i czyny rycerskie młodego porucznika nie miał w łaskawości swéj pozwolić na to, iżby Gaston mógł przybrać nazwisko i herb Montrobertów?

— I tym sposobem, — tak kończył bar. Montrobert swe marzenia — tym sposobem nigdy obcy człowiek nie posiędzie téj ziemi, w któréjśmy się urodzili, w któréjśmy żyli, nie posiędzie tego dachu, pod którym chronili się nasi przodkowie. Nie będą tu rządzili inni panowie, nie będzie nowego herbu na tych murach; wszystko pozostanie przy naszéj rodzinie.... Czyż nie starałem się, iżby majętność ta, iżby herb pozostał przy Montrobertach?

Przy ostatnich myślach, byłby mógł uważny badacz dostrzedz w oczach barona pewien niepokój, a na licach mimowolny rumieniec. Zdawało się, że ten tryumf nie był zupełnym, że w głębi duszy odbiła się jakaś trwoga, jakieś urapienie... może nawet jakiś wyrzut sumienia.

Ale rumieniec znikał szybko, obawa rozpraszała się niebawem.... a baron Montrobert, porzuciwszy marzenia, przyjął postawę spokojną i radosną, gdyż w sali pobocznéj posłyszał nadchodzących Gastona i Bertę.

— Tatko kochany, zawołała zaraz Berta na progu, Gaston uprzedził mnie o wszystkiém. Dotychczas byliśmy kuzynem i kuzynką; odtąd jesteśmy, za twoim ojcowskiém zezwoleniem, narzeczonymi, a niebawem, jeżeli Bóg pozwoli, małżonkami małżeństwem. Z mojéj strony dziękuję ci, najdroższy ojcze!... Ale na pomnik swéj łaskawości, zechciéj nam udzielić swego błogosławieństwa, aby nam P. Bóg błogosławił!

— Z całego serca, moje dziecię — odrzekł baron, kładąc ręce na głowy Gastona i Berty. — Ty, mój synu, bądź szlachetnym i mężnym; ty, moja córko, bądź narzeczoną kochającą, wyrozumiałą i wierną. Oboje noście godnie wasze nazwisko, miłujcie Boga, kochajcie ojczyznę, jak przystoi na prawe jéj dzieci.

— Wiem ja — mówiła Berta — że Gaston odjechać musi; nie zatrzymuję go. Przyrzekłam mu, mój ojcze, że żyć będę tylko dla niego, że będę na niego czekała. Będę go oczekiwała długo, ustawicznie, bez szemrania; nie będę słabą, nie zmienię się w wierności i przywiązaniu do niego, nie opuszczę tego zamku, w którym znajdzie mnie po powrocie taką samą, jaką mnie dziś znajduje.

— Berto, moje dziecię, masz słuszność, to twój majątek, twoja siedziba, twoje to wszystko i twojéj siostry... nie nie wypuszczajcie tego majątku z rąk waszych, nie wypuszczajcie nigdy. A gdyby mnie Pan Bóg miał przed powrotem Gastona powołać do siebie, niechże on was znajdzie w dostatkach i w poważaniu.

— Ojcze, kochany ojcze! nie mów tego, zawołała Berta. Ten majątek nie należy do nas, lecz jedynie do ciebie. Oby Pan Bóg ci użyczył lat jak najdłuższych i oby twoja ręka oddała mnie Gastonowi jako małżonkę... Nie czułabym się zupełnie szczęśliwą, gdyby mi twoja ręka nie miała pobłogosławić na dalsze życie.

I zbliżyła się do fotelu, a objąwszy białemi rączętami pokryte zmarszczkami czoło i posiwiałe włosy starca, całowała je serdecznie, z uszanowaniem. Nagle nasunęła się jéj myśl nowa. Powstała i zawołała z uśmiechem:

— Pójdę poszukać Bianki... Ona wie, dla czego tu jestem, dla czego Gaston szukając mnie, miał taką minę radosną i trwożliwą. Muszę pospieszyć i podzielić się z nią moją radością, boby mogła myśleć, że zapomniałam o niéj i że już o nią teraz nie dbam... Nie bądź zazdrosnym, mój Gastonie. Gdy ciebie nie będzie, będzie ona moją jedyną pociechą.

Pocałowawszy jeszcze raz ojca i podawszy rękę swemu narzeczonemu, wyszła z uśmiechem na ustach, pozostawiając młodzieńca i starca — barona i porucznika — w ich marzeniach o przyszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austryackie północno-zachodnie 5-procentowe pryorytety kolejowe litera B. Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 2go listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 3 fen. za 100 marek.

§n§ **Z prowincyi.** 23 października. (Chmiel). Słaba tendencya w tym tygodniu jeszcze więcéj się objawiła pomimo uprzejmości, okazywanéj przez plantatorów. Bawarscy i czescy handlerze bawią tu wprawdzie w znacznéj liczbie, lecz nawet przy tak niskich cenach nie chcą czynić zakupów. Handlerze miejscowi nabywają cokowiek więcéj na rzecz mielcarzy krajowych z prowincyi brandenburgskiéj, ślązkiéj, pomorskiéj, saskiéj i do królestwa saskiego. Zakupują atoli wyłącznie towar delikatny. Na towar średni i pośledni brak zupełnie popytu, i musiano je sprzedać po znacznie niższych cenach. Płacono za towar wyborowy 60—70 mrk., za średni 45—50 mrk., za pośledni 30—35 mrk. Słychać że kilka większych partyi zakupionych ma być na rachunek angielski i szodziewać się można, że przy cenach tak nizkich eksport do Anglii się wzmoże.

(W.) **Poznań,** 23 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zimno.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. październik 126,— płac., październik-listopad 126.— płac., listopad-grudzień 127 płac., grudzień-styczeń 129.— plc.

Okowita. staléj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na październik 36,90 płacono. listopad 36,80 płac., grudzień 36 80 płacono, styczeń 37,— płac., luty 37,40 pł., marzec 37,90 płacono, kwiecień-maj 38.80 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,80 pł.,

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 36.80, październik 36.80 mk., listopad-grudzień 36,80 mk., styczeń 36,90 mk., kwiecień-maj 38,80 m., w miejscu bez beczki 36.50 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 23 paździer. 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	30	14	60	14	20
„ nowa . . . -	—	—	—	—	—	—
Żyto . . . . -	12	80	12	40	12	10
Jęczmień . . -	13	—	11	80	11	—
Owies . . .	13	—	12	50	12	—
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . -	2	60	2	20	—	—
Łubin żółty . . -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . -	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 23 października 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry		średn.		pośle.		w przecięciu	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	15	—	14	50	14	60
	najn. -	—	—	14	70	14	20		
Żyto	najw.	—	—	12	80	12	30	12	40
	najn. -	—	—	12	50	12	—		
Jęczm.	najw.	—	—	12	60	12	20	12	30
	najn. -	—	—	12	40	12	—		
Owies	najw. -	—	—	13	70	13	—	13	15
	najn. -	—	—	13	40	12	50		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	wprzec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	75	4	—	4	38
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	25	5	—	5	63
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	60	2	—	2	30
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	30	1	—	1	15
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	60	—	—	2	60

Bydgoszcz, 22 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 100 klg.)

Pszenica niezm., piękna 145—147 m., średnie gatunki 141—144 m., pośledna 135—140 m.,

Żyto słabo, najdelik. 122—123 mrk., pośledne 120—121 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 124—130 mrk., na paszę — mrk., pośledni 110—122 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 120—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.50 m.

Wrocław, 22 października 1885.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,—. październik 132,— płac., październik-listopad 132,— plc., listopad-grudzień 132,— płac., kwiecień-maj 1886 139,50 pł., maj-czerwiec 141,— żądano.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. 5000 cent. w miejscu —,— żądano, październik 46,— żąd., październik-listopad 45,50 żąd., kwiecień-maj 47,— żądano.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litr. w miejscu —,— żąd., październik 37,20 płc., październik-listopad 37,— płacono, listopad-grudzień 37,— płacono, grudzień-styczeń —,— płac., kwiecień-maj 38,30 płacono, maj-czerwiec 38,70 płac. czerwiec-lipiec 39,60 płac.

Cena wypowiedziana na 23 października: żyto 132.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 130,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—, okowita 37,20 m.

Ceny targowe z dnia 22 października 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F
Pszenica biała	15	40	14	90	14	10	13	90	13	60	13	10
„ żółta	15	10	14	60	13	60	13	40	13	00	12	70
Żyto	13	60	13	30	13	00	12	70	12	50	12	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	12	00
Groch	16	50	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	00 klg.	20	20	18	80	17	30
Rzepik zimowy	„ „	19	70	18	30	17	30
Rzepik latowy	„ „	22	—	20	—	19	—
Lnica . . .	„ „	21	00	19	—	18	—
Siemię lniane	„ „	24	50	22	50	20	50
Siemię konop.	„ „	20	—	19	—	18	—

Berlin, 22 października (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150—170 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 159,50—159,75, na październik-listopad płacono 159.50—159,75, na listopad-grudzień płac. 159,50—159,75, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 167,00—167,25, na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 132—142 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 134,75 do 135—134,75, na październik-listopad pł. 134,75 do 135—134,75, na listopad-grudzień pł. 134,75 –135,0 do 134.75, na kwiecień-maj płacono 141,75—142 do 142,25. Wypowiedziano —— centnar. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień za 100 kilogr. w miejscu 114 do 170 pł. według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 126 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 126,25, żąd. —, na październik-listopad płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 126,25, żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 132,—, żąd. —. Wypowiedzano —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 114—119 według jakości, na październik 112.50, na październik-listopad 112,—, na listopad-grudzień płacono 112,=, na kwiecień-maj 110,25. Wypowiedziano 3000 cent.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,3 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 44,6, na październik-listopad płacono 44,6, na listopad-grudzień płacono 44,6, kwiecień-maj płacono 46,4, na maj-czerwiec pł. 46,7. Wypowiedz. 1000 cent. Cena wypowiedziana 44,7 mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 38,6—38,7, w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płacono 38,3—38,5, na październik-listopad płacono 38,3—38,5, na listopad-grudzień płacono 38,3—38,5, kwiecień-maj płacono 39,9—40,1, żąd. —, na maj-czerwiec płac. 40.2 do 40,4. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedzana —,—.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amussim concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złoconym 6,50.

Konferencye duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8⁰ 2,40 mrk.

Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8⁰ 2,00 mrk.

Rok Kościelny z ilustracyami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całéj nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk.

Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świątobliwością znamienitych i o nieśmiertelności duszy. 8⁰ Str. XL. i 255. 5 mrk.

Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnéj przez ks. Marcińskiego. 8⁰ Str. XXII. i 536. 6.00 mrk.

O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8⁰ Str. XXXII. i 292. 4.00 mrk.

Żywoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12.00 mrk.

Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m.

Pius IX. przez Villefranche z piękną rycina. 8⁰ Str. 346. 2,50 mrk.

Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8⁰ Str. VIII. i 164 1 mrk.

Pamiątka Pierwszéj Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywańszych. Str. 336. Opr. 80 fen.

Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen.

Żywot Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opecia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1.50 mrk.

O ufności w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen.

O czci, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8⁰ Str. 86. 1 mrk.

Pastorałki i Kolędy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk.

Żywot ks. Karola Dufriches Des Genettes. Str. 104. 40 fen.

Ksiądz Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen.

Czterdzieści Nowen do Najśw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen.

Skarbiec odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiéj. Opracował Bożydar Ożyński L. 8⁰ Str. 354. 1.50 mrk.

Dzieje Reformacyi w Polsce przez ks. Jul. Bukowskiego. Tom I. 8⁰ Str. XVI. i 712, z mapą dyecezyi Krakowskiéj XVI. wieku. 10 mrk.

Kazania na niektóre niedzielę i święta oraz przygodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawlickiego. 8⁰ Str. 370. 4 mrk.

Firanki, stołowiznę,

płótna ślązkie i bilefeldzkie, szyrtyngi,

(549) **płótna na pościel,**

bieliznę męzką, krawaty i parasole

oraz

wszelkie nowości na porę jesienno-zimową

w materyach wełnianych na suknie, kolorowych i czarnych,

materye czarne wełniane na poszycia futrzane

tylko w dobrych i trwałych gatunkach,

aksamity i plusze czarne

i we wszelkich możliwych nowych kolorach,

jedwabie znanéj dobroci czarne i kolorowe

polecają w wielkim wyborze po cenach nizkich, lecz stałych

J. & T. Kamieński

Skład płócień, bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiéj.

Stary Rynek nr. 76, obok pałacu Działyńskich.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

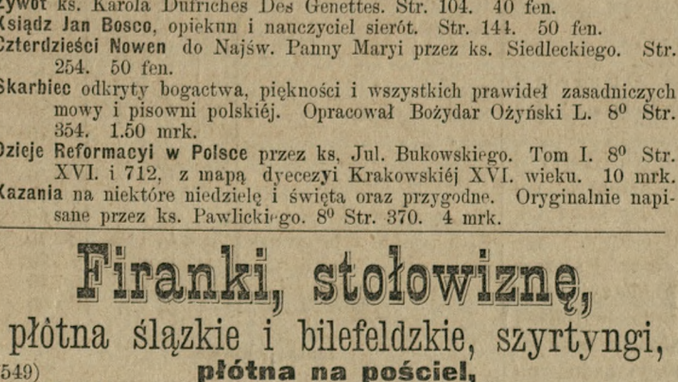

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Na urządzenie ***kolonii roboczéj dla W. Ks. Poznańskiego*** wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki. Dziękując niniejszém publicznie łaskawym ofiarodawcom, prosi podpisane stowarzyszenie o dalsze składkowanie.

Magistrat w Gniewkowie 9 mk., posiedziciel dóbr rycerskich Baarth w Modrzu 20 mrk., budowniczy R. Berger w Szamotułach 10 mrk., superintendent Bruuow w Wiejcach 10 m., superintendent Böttcher w Nowym Tomyślu 10 mrk., posiedziciel dóbr rycerskich Karol Cords w Olszewicach 50 mrk., landrat Rudolf Chappuis w Szubinie 20 m., landrat Dr. Dziembowski w Szamotułach 20 mrk., sędzia Eichner w Pniewach 10 mrk., J. W. dziedziczny książę Meiningski 50 mrk., zebrane przez radzcę rejencyjnego Goebel w Poznaniu 3 m., Nadzelny prezes Günther w Poznaniu 300 mrk., posiedziciel dóbr rycerskich P. Hoffmann w Łopiszewie 20 mrk.. radzca sądu okręgowego Hellwig w Pniewach 30 mrk., zebrane przez panią majorową Hopfengärtner w Ludwigsburgu p. Stuttgard 46 mrk., J. W. Książę Coburgski 400 mrk., posiedziciel dóbr rycerskich Jacobi w Trzcionce 30 mrk., składka miasta Jareczewa 12.80 mrk., składa powiatu inowrocławskiego I obwód 17,35 mrk., II obwód 14,85 mrk., landrat Kalckreuth w Muchocinie 50 mrk., Kempno 3000 mrk., burmistrz Kaffler w Bledzewie 5 mrk., hrabina Lüttichau w Gnadenbergu 10 mrk., baronowa Massenbach w Białokoszu 20 mrk., baronowa w Poln. Kessel 100 mrk., burmistrz Peterson w Bydgoszczy 20 mrk., miasto Pniewy 30 mrk., posiedziciel dóbr rycerskich baron Poncet sen. w Wytomyślu pod Nowym Tomyślem 30 mrk., ekspedycya „Posener Zeitung“ 22.40 mrk., ks. prob. Promiński w Wirach pod Komornikacmi 9 mrk., pastor Spude w Lewicach Holendry 3 mrk., Seydlitz w Śródce 30 mrk., powiat szamotulski 600 mrk.. Książę Schönburg-Waldenburg-Droyssig 100 mrk., ks. Schneider w Pniewach 20 mrk., Dr. Szandt w Pniewach 20 mrk., landrat Dr. Tschuschke w Środzie 15 mrk., Bezimienny z Małego Sitna 3 m., Bezimienny z południowych Niemiec 3 mrk., komisarz obwodowy Kessling w Międzyrzeczu 40 mrk., posiedziciel dóbr Wissliceny 10 mk., ks. prob. Waleński w Pniewach 30 mrk. Daléj udzieliły następujące gazety przy ogłoszeniach rabatu i wprawdzie: „Posener Tageblatt“ 10,60 mrk., „Dziennik Poznański“ 10 05 mrk., „Kuryer Poznański“ 5 mrk., „Bromberger Zeitung“ 2.10 mrk., „Bromberger Tageblatt“ 7,35 mrk., „Schwäbischer Merkur“ 3,33 mrk. Razem 5293,83 mrk. 11 lipca mogliśmy kwitować na 4018,05 mrk., tak że w ciągu tego lata wpłynęło ze składek 9311,88 m.

Pniewy, d. 21. 10. 1885. (937)

Zarząd Stowarzyszenia przeciw włóczęgostwu.

Baron Jerzy Massenbach.

POTOP

powieść historyczna p. H. Sienkiewicza.

PIERWSZY TOM

wyszedł już

i jest do nabycia w księgarni **J. Leitgebra i Sp.** Tom drugi wyjdzie w listopadzie a wkrótce potem trzeci i dalsze. **Ilość tomów stanowczo nie jest oznaczoną.**

Cena tomu pierwszego z opłatą za ostatni wynosi 7 m. 50 fen. z fr. przes. 8 m. Tomy środkowe sprzedawane będą abonentom po 3 mrk. 75 fen. z fr. przes. zaraz po wyjściu każdego tomu osobno 4 mrk.

Płacący z góry do dnia 1 grudnia r. b. otrzymają całość za opłatą tylko 18 marek. (928)

Do przyjmowania prenumeraty polecają się

J. Leitgeber i Spółka

Księgarnia i skład nut

w Poznaniu.

Celem powiększenia garderoby dziecinnéj urządzam

całkowitą wyprzedaż

płócien, ręczników, stołowizny i gotowéj bielizny

po cenach fabrycznych.

Szwalnia pozostaje nadal i wszelkie zamówienia w tejże jak najstaranniéj wykonane będą. (856)

J. Sikorska

w Bazarze,

Likwory francuzkie, alzackie, holenderskie, stare koniaki, Gdańską z pod Łososia, Kujawkę, Kartuzyankę, Benedyktynkę prawdziwą, Elixir de Spaa

poleca (493)

Cukiernia A. Pfitznera

Stary Rynek.

Środki weterynaryjne, sól glauberską etc.

Nawozy sztuczne, makuchy rzepakowe i lniane.

R. BARCIKOWSKI

Drogerya

w Poznaniu w Bazarze

poleca

Oliwę do maszyn parowych w gorzelniach, do lokomobil etc., **oliwę** do maszyn zwyczajnych w wypróbowanych już gatunkach, **smarowidło** do wozów zwyczajne, uznane jako bardzo dobre i tanie, również t. n. pływające, **tran** na szory i skóry prawdziwy z Bergen, **petroleum, sól** kuchenną i czerwoną będlęcą, ostatnią także luźno w wagonach po 200 cent. wprost z kopalni.

Wody mineralne naturalne

bezwarunkowo nalewu 1885 r. **Apollinaris, Bilin, Ems, Eger, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Rymanów, Salzbrunn, Wildungen, Vichy,** wodę gorzką źródła **Franc. Józefa** i Hunyadi, **sól** morską i solanki z **Stassfurtu, Kreuznach, Kołobrzega,** również **mydło** akwizgrańskie i **wyskok iglicowy** etc. **Pastylki** wód mineralnych z Bilin, Ems, Karlsbadu, Salzbrunn i Vichy.

Środki desinfekcyjne,

kwas i wapnik karbolowy, klorek wapna, siarczan żelaza, dwusiarczyk wapna, esencya do odświeżania powietrza w pokojach. **Prawdziwy proszek dalmatyński,** ziółka i esencye przeciw molom. (375)

FARBY

suche i pokostem zaprawione w rozmaitych odcieniach na posadzki, drzewo, mur, ogrodzenia, dachy etc., **pokost angielski** dobrze schnący z połyskiem, **lakiery** do powozów prawdziwe angielskie, **lakier** bursztynowy i spirytusowy z farbą, **froter** na podłogi szybko schnący i trwały, **farby malarskie i akwarele** w tubach, do tego odpowiednie przyrządy j. k. t. palety, pędzle, płótno malarskie i **gotowe kartony,** asortowane różnemi odcieniami farb, **farby anilinowe** różnokolorowe do zafarbowania materyi wełnianych, jedwabnych etc.

MYDŁA

szczecińskie do prania, mydło **Elain, zielone, żywiczne, krochmal** pszenny i ryżowy, **błyszcz, sodę, borax, farbkę** do bielizny, **mydła tualetowe i perfumy** prawdziwe franc. i ang. w ozdobnych flakonikach i na **wagę** z fabryk **Lautier-Fils** (Alpes maritimes), największy wybór w **gębkach** tualetowych, do powozów i dla szkół, **świece stearynowe** w najlep. gatunku.

Świece kościelne

weneckie z czystego wosku i netto wagi, **kadzidło, knotki** francuzkie do wiecznych lamp, **oléj** dobrze rafinowany do palenia. **Prawdziwy Cognac, Rum i Arak** importowany, **herbatę,** w wyborowych gatunkach, **wanilią** burbońską, **czekolady, kakao, oliwę** prowancką przedniego smaku do potraw, **gelatynę białą i czerwoną, korzenie** różne i wszelkie artykuły w skład handlu drogeryjnego wchodzące.

Towar wyborowy, ceny nizkie. — Cenniki na żądanie franko.

Podróżujących nie wysela się.

Wina węgierskie.

Pierwsze przesyłki jesienne win węgierskich (Tokajskich) wprost z Węgier méj fili w Madzie odebrałem i polecam takowe łaskawemu uwzględnieniu Szanownych mych odbiorców. (741)

Antoni Pfitzner

Handel win hurtowny.

Poznań, Rynek i Mád na Węgrzech, własne winnice.

DONIESIENIE.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść, że **zakład mój znacznie powiększyłem;** oprócz wielkiego wyboru **palm, roślin i kwiatów doniczkowych,** polecam w najgustowniejszem wykonaniu **bukiety i wszelkie wyroby kwiatów** służące rozmaitym celom, również polecam moją nowo urządzoną **fabrykę bukietów à la Makart,** od najskromniejszych do najwybredniejszych po cenach umiarkowanych.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ul. Teatralnéj) i na Wildzie nr. 31 (naprzeciw Sercanek). (933)

Różaniec

obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiéj i złoconéj z **tajemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.

Ks. dr. Lukowski.

Żłóbki

z drzewa, masy kamiennéj, terra-cotty i gipsu piękne kolorowane poleca (875)

Alexander Kramer

w Fuldzie (Hesya).

Zakład artystyczny dekoracyi kościelnych.

Uprasza się o wczesne nadesłanie zamówień, aby odstawa nie doznała zwłoki.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Conferen Geist)** z **Czerwonéj apteki** w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów univ. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr. Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (732)

Kto chce kupić

najlepsze **niciane guziki** do bielizny może je nabyć w składzie

E. Mikołajczak,

Poznań, Jezuicka ul. nr. 12.

Katoliccy nauczyciele,

którzy chcą brać udział przy katolickiem piśmie fachowem jako współpracownicy i korespondenci zechcą łaskawie podać swój adres sub H. 24,687 do pp. **Haasenstein & Vogler we Wrocławiu.** (938)

Osoba

w średnim wieku, obeznana z konwersacyą i korespodencyą polską, francuzką i niemiecką, życzy sobie przyjąć miejsce do wyręczenia pani domu lub jako towarzyszka. Oferty uprasza się adresować sub *W. G. 99 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.*

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznanskiego.